

# PINEZKA

Gazetka Szkoły Podstawowej nr 95  
we Wrocławiu



październik/listopad  
2020/21

## Nasze wiersze

## W tym numerze:

### „Ojczyzna”

Moja ojczyzna pięknym jest krajem,  
góry i morze - widoki wspaniałe.  
Kocham jej rzeki, lasy i pola.  
Chcę tu mieszkać, zostać  
- taka jest moja wola!  
Bóg, honor, ojczyzna.  
Laura Sroga, klasa 6c

### „Niepodległość”

*Sto dwadzieścia i trzy temu lat O  
Polsce znów usłyszał świat  
Chodź przez wszystkich pogrzeba-  
na  
Nagle wstała zmartwychwstania  
Ponad sto lat w sercach zachowana  
Mimo trwogi i ucisku  
Każdy miał ją w sercu blisko  
I już od najmłodszych lat  
Wszystkie dzieci już wiedziały  
Kto ty jesteś Polak mały  
Tak więc powstała niepodległa  
Mądra silna i waleczna  
Nowoczesna i bezpieczna  
Nasza Polska niepodległa  
Bo jak wszyscy o tym wiemy  
Jeszcze Polska nie zginęła póki my  
żyjemy*

Matylda Hyla 7a

### „Polska”

Polska na mapie,  
Polska biało-czerwona,  
od stu lat niepodległa,  
tajemnice skrywa.  
Od gór po morze,  
jest to pełna magii kraina,  
która wiele legend w sobie skrywa.  
Stolicę w Warszawie sobie ma,  
którą często odwiedzamy,  
i ją dobrze wspominamy.  
Wiele Polska miejscowości ma,  
Kołobrzeg, Kraków i Wrocław,  
to jest nasza ojczyzna!

Victoria Bęgowska i Maria Rataj-  
czak, klasa 7d

Nasze wiersze

Wywiad z ...

Historia hymnu Polski

Pandemia a szkoła

Jak własnoręcznie wy-  
konać maseczkę?

Nasza twórczość

Opowiadanie

Warto przeczytać...

Jesienne przepisy

## Wywiad z ...

Z okazji Dnia edukacji Narodowej przeprowadziłyśmy wywiad z panią Krystyną Krawiec, która została uhonorowana za wybitne osiągnięcia dydaktyczno - wychowawcze Nagrodą Prezydenta Wrocławia.

**Dziennikarz:** Jaką nagrodę Pani dostała?

**Pani Krystyna Krawiec:** Dostałam Nagrodę Prezydenta Wrocławia. Nagroda ta przyznawana jest co roku z okazji Dnia Edukacji Narodowej dyrektorom i nauczycielom pracującym w placówkach na terenie stolicy Dolnego Śląska za wybitne osiągnięcia dydaktyczno - wychowawcze.

**Dziennikarz:** Jak się Pani czuje z tym niezwykłym wyróżnieniem?

**Pani K. Krawiec:** Cieszę się i jestem dumna. Normalnie jeszcze nie wierzę. Przyznam się, że w ogóle nie liczyłam na tę nagrodę. Tyle razy byłam nominowana. zawsze byli lepsi.

**Dziennikarz:** Dlaczego wybrała Pani zawód nauczycielki?

**Pani K. Krawiec:** Jeszcze studiując na Politechnice Wrocławskiej Informatykę, rozpoczęłam naukę na Uniwersytecie Wrocławskim na wydziale matematyki. Już wtedy rozumiałam, że praca informatyka zupełnie mi nie odpowiada, że chcę pracować z ludźmi, a nie z maszynami.

**Dziennikarz:** Po czym można poznać dobrego nauczyciela? Czy to zawsze ktoś, kogo uwielbiają uczniowie?

**Pani K. Krawiec:** Dobre relacje między uczniem a nauczycielem są podstawą uzyskania oczekiwanych efektów nauczania. Jeżeli uczeń czuje, że jest akceptowany, czuje się bezpiecznie, a nauczyciel do jego problemów odnosi się z szacunkiem i zainteresowaniem, wówczas buduje się atmosferę powodującą pełne wykorzystanie potencjału ucznia.

**Dziennikarz:** Dlaczego wybrała Pani matematykę?

**Pani K. Krawiec:** Kiedyś nie myślałam, że będę uczyć matematyki. Jednak, gdy wracam pamięcią do czasów, gdy byłam w szkole podstawowej, przypominałam sobie, że wtedy pomagałam innym zrozumieć ten przedmiot. Pamiętam, jaką frajdę sprawiało mi tłumaczenie koleżankom i kolegom zawitości matematycznych. Wiem, że podświadomie już wtedy zdecydowałam o byciu nauczycielem.

**Dziennikarz:** Po wieloletniej pracy na pewno znalazła Pani wiele cennych tajemnic co do wychowania uczniów. Czy mogłaby nam Pani jakaś zdradzić?

**Pani K. Krawiec:** Wydaje mi się, że jest to zależne od osoby, każdej osobie trzeba wytłumaczyć coś innym sposobem, innymi metodami dlatego niestety nie mam żadnych złotych rad ani tajemnic.

**Dziennikarz:** Jak według Pani powinna wyglądać idealna lekcja?

**Pani K. Krawiec:** Marzę o tym, żeby przyjść na lekcję, zapisać temat na tablicy i widzieć, jak sami dochodzą do rozwiązań, sami staracie się poprowadzić lekcję. Oczywiście, pod moim czujnym okiem i dyskretną kontrolą. Coś na wzór tzw. lekcji odwróconej. Obecny czas, czas nauki zdalnej jest chyba najlepszą okazją, aby te pragnienia wcielić w czyn.

**Dziennikarz:** Co Pani uważa za swój najlepszy sukces zawodowy?

**Pani K. Krawiec:** Gdy spotkałam na ulicy mojego dawnego ucznia, który u mnie na lekcjach miał problemy, słabe oceny itp. Powiedział mi, że będzie w przyszłości inżynierem, bardzo dobrze sobie radzi i jest dobry z matematyki. Ucieszyłam się, sukces mojego ucznia to również mój sukces. Niezwykle ważne dla mnie jest to, że moi uczniowie, absolwenci radzą sobie po ukończeniu szkoły i to, że mnie pamiętają

**Dziennikarz:** Jaki miała pani stosunek do nauczycieli w dzieciństwie?

**Pani K. Krawiec:** Od zawsze uważałam, że matematyka jest najważniejsza, więc ciężko było mi się uczyć historii, dat, ale za to uwielbiałam muzykę i wf, jednak nie umiałam rysować, dlatego nie lubiłam plastyki.



# Historia hymnu Polski

## Informacje

Słowa hymnu - nazywanego „Pieśnią Legionów Polskich we Włoszech” zostały napisane przez Józefa Wybickiego około 16-19 lipca 1797 r. we włoskim miasteczku Reggio nell'Emilia w Republice Cisalpińskiej (w dzisiejszych Włoszech). Autor melodii opartej na motywach ludowego mazurka (właściwie mazura) jest nieznan.

Tekst ogłoszono po raz pierwszy w Mantui w lutym 1799 r. w gazetce „Dekada Legionowa”. Pieśń śpiewana była podczas triumfalnego wjazdu gen. H. Dąbrowskiego i J. Wybickiego do Poznania 3 listopada 1806 r.

Tekst „Mazurka” był tłumaczony przez poetów solidaryzujących się z walczącą Polską i znany był w 17 językach, m.in.: niemieckim, francuskim, angielskim, rosyjskim, węgierskim, chorwackim, macedońskim, serbskim, słowackim, litewskim oraz żmudzkiem.

Podczas Wiosny Ludów (1848 r.) „Mazurek Dąbrowskiego” śpiewany był na ulicach Wiednia, Berlina i Pragi, gdzie cieszył się szczególną popularnością. „Mazurek Dąbrowskiego” był także wykorzystywany w utworach muzycznych.

Dnia 26 lutego 1927 r. „Mazurek Dąbrowskiego” został oficjalnie ogłoszony naszym hymnem narodowym. Tak długa zwłoka wynikała z faktu, że była to jedna z sześciu pieśni patriotycznych traktowanych niemalże równorzędnie. Konkurencję stanowiły: „Rota”, „Boże coś Polskę”, „Warszawianka”, „Chorał” i „My pierwsza Brygada”. Każda z tych pieśni niosła ze sobą konkretny bagaż polityczny i ideowy. Narodowi demokraci preferowali „Rotę”.

Oryginał ze słowami „Pieśni Legionów Polskich we Włoszech” zaginął podczas II wojny światowej. Jest jeszcze nadzieja, że kiedyś się odnajdzie, być może jest gdzieś w rosyjskich archiwach.

## Ciekawostki

Niewiele osób wie, że „Pieśń legionów Polskich we Włoszech” jest drugim na świecie hymnem rewolucyjnym po powstałej w 1792 r. francuskiej pieśni narodowej „Marsyliance”. Trzecim hymnem był amerykański, powstały 17 lat później po polskiej

pieśni, a więc w 1814 r. (oficjalnie uznany za hymn Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w 1931 r.).

W polskim hymnie w zwrotkach i refrenie pojawia się tekst „Marsz, marsz, Dąbrowski, z ziemi włoskiej do Polski” oraz „Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę”, gdyż Józef Wybicki sądził, że generał Jan Henryk Dąbrowski będzie wyzwalać Polskę od wschodu lub południa. Autor hymnu przypuszczał, że możliwa trasa będzie prowadziła z Włoch przez Austrię, a następnie generał przekroczy Wisłę, a po niej Wartę. Tymczasem, wyzolenie pod wodzą armii napoleońskiej potoczyło się zupełnie inaczej. Nastąpiło z zachodu, z terenów pruskich jesienią 1806 roku armia napoleońska wkroczyła na ziemie polskie. Wybicki i Dąbrowski przekroczyli najpierw wtedy Odrę, a następnie Wartę i Wisłę.

Na wzór polskiego hymnu narodowego powstawały różne pieśni patriotyczne innych narodów europejskich walczących o swą wolność oraz swobody demokratyczne. Były to pieśni: słowacka, chorwacka, serbsko-łużycka, ukraińska, węgierska. Część z tych pieśni zostało później hymnami narodowymi swoich krajów.

**Maciej Gemza, klasa 6b**

Bibliografia:

- [https://pl.wikipedia.org/wiki/Hymn\\_Polski](https://pl.wikipedia.org/wiki/Hymn_Polski)
- <https://www.rmfm24.pl/raporty>
- <http://know-howhistoria.pl/>
- <http://www.psmkoscierzyna.pl>

## Pandemia a szkoła

### 1. Często myj ręce i utrzymuj dystans społeczny

Jednym z nowych obowiązków jest dezynfekcja rąk po wejściu do budynku. Należy często myć ręce wodą z mydłem, a także zasłaniać usta podczas kichania i kaszlu. Trzeba pamiętać również o tym, żeby nie dotykać oczu, nosa i ust. Dzieci i nauczyciele przebywający w szkole powinny w miarę możliwości starać się zachować dystans od innych osób. W czasie przerw, na korytarzu, gdzie przebywa dużo osób, należy założyć maseczkę.

### 2. Korzystaj z własnych przyborów szkolnych

Podczas lekcji nie pożyczaj przyborów szkolnych kolegi. Staraj się codziennie przynosić własne przybory. Kiedy zapomnisz lub zgubisz przybór, poproś nauczyciela o długopis. Nauczyciel powinien zdezynfekować przybór i wtedy ci go dać.

### 3. Zachowanie na przerwach

Podczas przerw staraj się unikać dużych skupisk w szkole. Staraj się przebywać mniej więcej tam, gdzie twoja klasa. W razie zakażenia tylko twoja klasa będzie miała prawdopodobieństwo zakażenia, a nie całą szkołę. Staraj zachowywać na przerwach dystans społeczny.

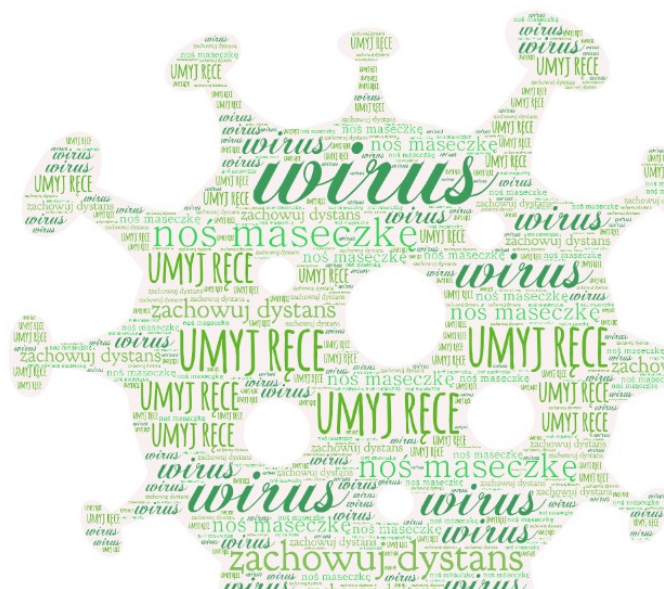
### 4. Objawy choroby

Jeśli masz objawy choroby np. gorączkę, kaszel lub trudności z oddychaniem, poinformuj o tym nauczycielkę. Jeśli źle się czujesz, ale nie masz objawów choroby, także poinformuj o tym nauczyciela.

Jeśli źle się czujesz, a jesteś w domu poinformuj o tym rodziców i nie idź do szkoły.

Są to najważniejsze zasady, które ochronią nas przed zachorowaniem na koronawirusa w szkole.

**Michał, kl. 7b**



## Jak własnoręcznie wykonać maseczkę?

Jak zrobić maseczkę?

Potrzebujemy: kawałek materiału 45cm x 30cm, dwie gumki recepturki, nożyczki.

Instrukcja:

Krok 1. Nasz kawałek materiału (45cm x 30cm) zginamy na pół po dłuższej części.

Krok 2. Bierzemy gumki i nakładamy je na końcówki materiałów.

Krok 3. Składamy nasz materiał tak, aby powstała z niego jeszcze jedna warstwa. Wkładamy końcówki materiałów jedna w drugą.

Krok 4. Mamy już naszą maseczkę.

**Matylda Hyla klasa 7a**



## Maseczki ochronne

### Maseczki ochronne - jaką maseczkę wybrać?

Przy wyborze maseczek należy kierować się kilkoma zasadami, szczególnie, gdy naszą decyzją jest wybór maseczki wielorazowej. Zwłaszcza, że w tych czasach maseczki jednorazowe (chirurgiczne) zaleca się pozostawić lekarzom.

1. Maseczka musi być wykonana z odpowiedniej jakości materiału i odpowiedniej wielkości, tak, żeby zakrywała całą twarz i tak, aby nadawała się do prania.
2. Najbardziej funkcjonalna jest maseczka z gumkami zakładanymi za uszy, a nie z np. sznurkami (ta z gumkami lepiej się utrzymuje na twarzy).
3. Maseczka powinna być uszyta z naturalnego materiału np. bawełny. Należy zwracać też uwagę na to, czy nie jesteśmy na dany materiał uczuleni.
4. Maseczka powinna mieć kilka warstw, aby zmniejszyć prawdopodobieństwo przedostawania się przez nią różnych substancji.

### Modne wzory/kolory:

- jednokolorowe maseczki, np. ostatnio modne - czerwony, żółty, różowy czy czarny,
- maseczki bawełniane z lekkim wzorem, np. kwiatowym,
- maseczki ze śmiesznym napisem np. „Don't touch me”,
- maseczki z delikatnych, pastelowych kolorach,
- zindywidualizowane, oryginalne maseczki, np. brokatowe, metaliczne.

### Jak wykonać maseczkę własnoręcznie?

Do wykonania maseczki na szydełku będziesz potrzebował(a):

- dowolnej włóczki,
- szydełka o dobranym do włóczki rozmiarze (zazwyczaj na opakowaniu włóczki można znaleźć informacje na ten temat. Zawsze możesz pójść do pasmanterii, tam sprzedawca dobierze Ci szydełko i włóczkę),
- ewentualnie kawałek materiału lub maseczka jednorazowa bez uszek (do wszycia jako filtr).

1. Zacznij od zrobienia łańcuszka. Ilość oczek w łańcuszku (długość) powinna być dopasowana do szerokości twojej twarzy.

2. Następnie w  $\frac{1}{3}$  długość robótki wykonaj półstłupki.

3. Kolejny krok - w następną  $\frac{1}{3}$  części robótki robimy półstłupki nawijane.

4. Kolejna  $\frac{1}{3}$  część - słupki.

5. Następnie półstłupki nawijane również przez  $\frac{1}{3}$  część robótki.

6. Ostatni krok z części podstawowej - półstłupki przez ostatnią  $\frac{1}{3}$  część robótki.

Powinna wam wyjść rozszerzana część środkowa maseczki. Kontynuuj ten wzór aż maseczka będzie na tyle „wysoka”, że przykryje nos.

Następnie zajmijmy się uszkami i filtrem.

1. Aby zrobić uszka nie zakańczając robótki wykonaj łańcuszek na tyle długi żeby trzymał się na uchu.

2. Wczep łańcuszek do środkowej części maseczki półstłupkiem.

3. Aby dostać się na drugą stronę maseczki zrób oczka zakańczające.

4. Powtórz na drugą stronę. i zrób rząd oczek zakańczających w górną krawędź maseczki.

5. Zakończ maseczkę.

6. Aby wszyć filtr, wszyj w robótkę maseczkę jednorazową bez uszek lub kawałek materiału.

Maseczkę pierz ręcznie w ciepłej wodzie i proszku. Po wyschnięciu przepasuj ją przez kartkę lub inny materiał aby nie niszczyć jej wyparzyć bakterie i wirusy w odpowiedniej temperaturze.

Powodzenia.

Aleksandra Urbanik kl. 7A

# Nasza twórczość

## Mit o stworzeniu świata

Na początku był jeden, wielki, bezbrzeżny ocean. Pewnego razu ziemia rozstała się ukazując bezkresny rów, który wciągnął część wód osuszając tym samym wielkie połacie ziemi nazwane później kontynentami.

Mijały wieki, a na kontynentach zaczęła rosnać bujna roślinność.

Jednak najpiękniejsze kwiaty, te o najjaskrawszych barwach i najbardziej różnorodnych kształtach rosły na maleńkiej, uroczej wysepce pośrodku oceanu. To tam rozpoczęło się życie. Pewnego słonecznego dnia z najpiękniejszego kwiatu na wyspie wyszła równie piękna, młoda dziewczyna. Była to bardzo potężna, ale i równie dobra i życzliwa czarownica o imieniu Ismena. Ismena miała bardzo długie i gęste czarne włosy, jasnoniebieskie oczy oraz oliwkową karnację. Ubrana była w sukienkę z płatków kwiatu, z którego się zrodziła. Dziewczyna szybko się zadomowiła na wyspie - urządziła maleńką chatkę na plaży i swój przydomowy ogródek. Ismenie doskwierała jednak samotność. Pewnego upalnego wieczoru wpadła na pomysł aby stworzyć inne istoty rozumne, które dotrzymałyby jej towarzystwa. I tak oto z liści drzew tropikalnych powstały różnobarwne ptaki, z gałęzi przyjazne węże, a z ziemi różne, małe stworzonka. Dziewczyna była zachwycona nowymi stworzeniami, opiekowała się nimi, a one chodziły za nią krok w krok. Po krótkim czasie Ismena znowu poczuła się samotna. Choć miała kolorowe ptaki, które budziły ją co rano swym śpiewem, to nie miała z kim porozmawiać. Tak oto przystąpiła do kolejnej próby stworzenia towarzysza, ale tym razem poszła do kwiatu, z którego sama się zrodziła. Po kilku próbach znalazła zakłęcie i stworzyła istotę podobną do niej. Był to wysoki mężczyzna o imieniu Carlos. Był on umięśnionym blondynem o śniadej karnacji i piwnych oczach. Ismena i Carlos od razu przypadli sobie do gustu. Po paru miesiącach wzięli ślub, a później urodziło się ich pierwsze dziecko - córeczka Aurelia. Młoda para miała jeszcze wiele innych dzieci, które co jakiś czas opuszczały wyspę, by zaludnić nowe tereny.

Ismena i Carlos żyli szczęśliwie na swojej wysepce do końca swych dni. Jedynym dzieckiem, które nie opuściło wyspy była Aurelia. Dziewczyna postanowiła zostać i zająć się rodzicami, a po ich śmierci to ona przejęła obowiązki zajmowania się stworzeniami matki.

**Aleksandra Urbanik kl. 7a**

## Narodziny ludzkości

Na początku był tylko chaos. Tylko otchłań bez żywej cząstki. Trwało to wieki...

Aż z otchłani wyłoniła się gwiazda o imieniu Słońce, a zaraz po niej Księżyc. Gwiazda pokochała Księżyc, a on pokochał ją. Z ich miłości zrodziła się planeta o imieniu Ziemia oraz inne planety. Żyli w szczęściu, a Ziemia rodziła wody i rośliny. Jednak słońce zauważyło, że rodzą się inne gwiazdy, młodsze, mniejsze i z daleka piękniejsze. Księżyc też to zauważył... i stało się. Księżyc pokochał inną gwiazdę i zostawił Słońce ... Słońce poczuło się zdradzone i pokłóciło się z Księżycem. Z ich nienawiści zrodziła się dziewczynka o diabelskiej urodzie.

Gdy Słońce opiekowało się swą nieplanowaną córką, Księżyc odszedł z inną gwiazdą i zrodziło się Niebo. A gdy Ziemia ujrzała Niebo, pokochała je. Z ich miłości powstał chłopiec, który zakochał się w dziewczynie, lecz ona nie lubiła chłopca.

Oboje dorastali na Ziemi pod jej opieką, ponieważ Słońce musiało zająć się gwiazdami i planetami. Ziemia nazwała chłopca Ikaros, ale dziewczynie nie nadała mienia. Przez to dziewczynka poczuła się urażona i uciekła od Ikarosa i Ziemi. Sama zaczęła dbać o siebie. Okazało się że posiada niezwykle moce, takie jak ciskanie piorunami, wielką siłę, władanie wodą oraz talent artystyczny. Aby się nie nudzić ulepiła z gliny dom i w nim zamieszkała. Potem ulepiła sobie lalki i przez pierwsze miesiące bawiła się nimi. W końcu zaczęła się nudzić. Cisnęła piorunem w swoje lalki. Nic się nie zadziało, nuda, więc poszła spać. Rankiem poczuła, że ktoś ją szturchnął. Przestraszyła się, że to Ikaros, więc nie wstawiała. Udawała, że śpi. Ten ktoś szturchnął ją mocniej i mocniej, jakby chciał ją obudzić. Denerwowało ją to zachowanie i już miała porazić go prądem, ale się powstrzymała. Był to ktoś obcy, był chłopcem, ale innym niż ten, którego znała. Zakochała się w nim. Wyglądał jak anioł - pomyślała, ale w takim razie musiała ulepić go z gliny, którą dostała od Nieba. Zmartwiła się, ponieważ ona sama przypominała raczej diabła niż anioła - powstała podczas kłótni, a on powstał w wyniku miłości. Okazało się jednak, że chłopiec o wyglądzie anioła polubił ją i nadał jej imię Diabolina. Żyli razem w domku z gliny przez kilka lat. Na szesnaste urodziny Diaboliny anioł podarował jej pocałunek. A z niego zrodziła się ludzkość.

**Milena Karpicz kl.7a**

### Trzyustna świnia i piraci

Slupodo Xypp po chwili wrócił do grabienia liści, jednak kosmiczny radar znowu wykrył dziwny statek kosmiczny, znowu był to ten sam latający hotel. Xypp zauważył coś dziwnego. Obiekt ten znowu zbliżał się do ogródka, a na dodatek próbował wylądować. Xypp nie mógł się ruszać ze zdziwienia i strachu, tylko patrzył, jak hotel powoli ląduje na jego ogródku przy grządkach marchewek. Stare skrzypiące drzwi od hotelu otworzyły się i wyszedł stamtąd człowiek z innej galaktyki. Xypp na początku bał się podejść, lecz po chwili odważył się i podszedł do człowieka i zanim zaczął coś mówić, człowiek powiedział:

- Przepraszam, że wylądowaliśmy na pana ogródku, ale.... -

Gość nie zdążył dokończyć zdania, gdy spod jego nóg wybiegła trzyustna świnia, która o mało nie przewróciła wszystkich i na dodatek rzuciła się na marchewki.

Slupodo zdenerwował się i zdążył tylko krzyknąć:

- Nie ruszaj moich marchewek!

Ale było już po wszystkim. Trzyustna świnia zdążyła zjeść już wszystkie marchewki.

- Bardzo pana przepraszam za naszą świnie, nie jadła od trzech dni, a uwielbia warzywa - powiedział gość.

Nie zdążył nic więcej dodać, bo usłyszał hałas i zauważył na horyzoncie piracki statek kosmiczny.

- Proszę nam pomóc, jest pan naszą ostatnią deską ratunku - wyszeptał przerażony gość.

- Od dwóch tygodni uciekamy przed piratami po wszystkich galaktykach, nie wiemy nawet co od nas chcą! - krzyknął wystraszony.

- To może rozwiążmy to pokojowo? - zapytał Slupodo.

- Jeśli pan ma odwagę, to proszę spróbować - odpowiedział gość.

Slupodo szybko pobiegł do domu i spróbował nawiązać kontakt z piratami. Było to trudne, lecz udało się i Slupodo zapytał:

- Dlaczego nas gonicie? - lecz nikt nie odpowiedział.

- Jesteśmy pokojowo nastawieni! - powiedział Slupodo i z opóźnieniem po ostatnim pytaniu piraci odpowiedzieli:

- Przypadkowo zostawiliśmy nasze rzeczy w jednym z pokoi w hotelu! - odpowiedzieli piraci.

- My też jesteśmy pokojowo nastawieni! - odpowiedzieli piraci z opóźnieniem.

- Dobrze, oddamy wasze rzeczy - odpowiedział Slupodo.

- Wspaniale, już lądujemy - powiedzieli piraci.

- Nie musicie lądować, przeteleportuję te rzeczy do waszego statku używając Teleportera X3000 - odpowiedział Slupodo, lecz nie usłyszał żadnej odpowiedzi. Zapewne nie chcieli marnować baterii w radiu. Slupodo szybko wybiegł z domu i opowiedział o wszystkim właścicielowi hotelu. Właściciel znalazł rzeczy w pokoju i dał je Slupodowi, a ten zabrał teleporter do rąk, położył rzeczy na ziemi i przeteleportował je na statek piratów. W nagrodę Slupodo i właściciel hotelu dostali dwie sztabki złota. Piraci przez radio odpowiedzieli:

-Dziękujemy! - i odlecieli.

**Karol Podborowski 6A**

### Przypadkowy kierownik

Ze stanu zamyślenia Sluponda wyrwał... ponownie Hotel „Piękne Chwile”. Zatoczył nad jego planetą pętlę, a potem jeszcze jedną. Przy którymś (chyba siedemnastym) okrążeniu Slupondo zamierzał dokładnie przyjrzeć się dziwnemu obiektowi, ale nie było mu to dane. Wpadł prosto na drzwi, które pod jego naporem ugięły się i zrobiła się w nich dziura, przez którą wpadł nasz bohater.

„Może nawet będzie lepiej niż w moim domu, chociaż chciałbym wiedzieć, gdzie ten hotel leci” - pomyślał Slupondo Xypp. Chwilę później doszedł do wniosku, że każdy statek kosmiczny, nawet hotel, musi mieć sterowanie oraz pilota kierującego nim. Co do pierwszego miał rację, lecz gdy wreszcie odkrył, gdzie to sterowanie jest, okazało się, że pilota nie ma. Zatem można śmiało powiedzieć, że został nim Slupondo. Nowy pilot nie był w stanie zorientować się, gdzie leży jego statek, ale zobaczył niedaleko wyglądającą przyjaźnie planetę.

Slupondo wylądował statkiem tak, aby dało się później do niego wejść. Stał się teraz nie tylko pilotem pojazdu kosmicznego, ale i właścicielem hotelu. Nie wiedział jeszcze biedak, że ta druga rola będzie dla niego ważniejsza ... lecz na razie jadł prowiant, ponieważ w pustym pomieszczeniu było jednak jedzenia.

Na szczęście Slupondo Xypp nie musiał się bać o łóżko, ponieważ w hotelu jest ich całkiem sporo, ale najpierw musiał chociaż jedno z nich posprzątać, ponieważ pokoje w hotelu na pewno odczuły skutki dynamicznej podróży. Wieczorem poszedł do pokoju nr 128 i udał się na zasłużony odpoczynek. Rano obudziło go pukanie.

- Ale się rozespąłem! - krzyknął Slupondo, bowiem na zegarze była już godzina 9:00, i otworzył drzwi. W nich



stał mężczyzna ubrany w elegancki garnitur. Na pewno był zaskoczony Slupondem, a Slupondo nim.

- Mam jutro w okolicy konferencję prasową. Czy mógłbym spędzić w pańskim hotelu jedną noc?

- Tytattatata... tak - wykrztusił z siebie Slupondo, bo w tym momencie zrozumiał, że ma pierwszego klienta, a w prawie wszystkich pokojach jest straszny nieład! Zestresował się bardzo i przez to zapomniał nazwy jedyne-  
go czystego lokalu. A na dodatek nie wiedział, gdzie są do nich kluczyki. Dał równie zakłopotanemu panu kluczyki  
do pokoju nr 128, ale pewności nie miał. Nazajutrz okazało się jednak, że Slupondo miał podwójne szczęście. Po  
pierwsze, pokój 128 faktycznie był tym najbardziej zadbanym. Po drugie, Slupondo to spokojny perfekcjonista,  
i w pokoju wszystko było tak uporządkowane, że przy opuszczaniu hotelu jego pierwszy klient powiedział:

- Zwiedziłem już wiele galaktyk i byłem w wielu hotelach, ale nigdy nie widziałem tak spokojnego i wyciszającego  
miejsca jak u pana! - pochwalił „Hotel Piękne Chwile” tajemniczy mężczyzna. Slupondo ucieszył się oczywiście  
pozytywną opinią, ale przecież on nie chciał być hotelarzem! Jednak, gdy w internecie przeczytał opinię na te-  
mat hotelu, zrozumiał, że taki będzie teraz jego zawód.

Z racji tego, że prowadzenie hotelu nie było życiowym marzeniem Xyppa, następnego dnia wywiesił przy  
drzwiach hotelu ogłoszenie: „Hotel dla jednej osoby. Dopiero po jej wyjściu wpuszczamy kolejną”. Nie prze-  
szkodziło to jednak jego hotelowi w odniesieniu sukcesu. Po paru latach pokój nr 128 stał się legendą, a Slupon-  
do gościł u siebie wiele gwiazd i ważnych osób, jak na przykład prezydenta planety Wuklad. Ta historia pokazu-  
je, że z przypadku też można stać się kimś znanym.

## Wycieczka po Roztoczu

Ostatnio wyjechałam na tydzień na Wyżynę Lubelską, a dokładniej na Roztocze. Głównym celem wy-  
jazdu było zbieranie grzybów ale pogoda nie dopisywała, więc postanowiłam trochę pozwiedzać. By-  
łam w pięknym Zamościu i zwiedziłam muzeum Zamoyskie, które przybliżyło mi historię tej rodziny  
oraz pochodziłam po malowniczym rynku inspirowanym stylem weneckim.

Zwiedziłam zagrodę Guciów gdzie zakochałam się w miejscowych potrawach i wyrobach (w szcze-  
gólności zasmakowały mi tamtejsze miody). W zagrodzie miałam również okazję zobaczyć chatkę z  
przełomu XVIII i XIX w.

Byłam również w Sandomierzu. Przeszłam się po rynku i wąwozie królowej Jadwigi oraz zwiedziłam  
muzeum „Świat ojca Mateusza”. W tym muzeum była wystawa dotycząca kultowego serialu pt.  
„Ojciec Mateusz”, którą moim zdaniem warto zobaczyć.

Zwiedzałam również pobliskie wioski m.in. Floriankę, w której chodują koniki polskie i owce uhruj-  
ską. Bardzo podobała mi się malowniczość tego miejsca i serdeczność mieszkańców.

Wracając do domu wstąpiłam do pałacu w Łańcucie i z pewnością był to najpiękniejszy pałac w ja-  
kimkolwiek byłam. Na terenie pałacu była również powozownia i stajnia. Zwiedzanie pałacu zajęło  
około 1,5 h i w tym czasie zobaczyłam wiele ciekawych eksponatów i oryginalnie urządzonych po-  
mieszczeń.

Uważam, że warto zwiedzić tą krainę geograficzną.

**Aleksandra Urbanik kl.7a**

## Warto przeczytać

### Recenzja książki pt. „Dziecko Noego”

Po książkę „Dziecko Noego” autorstwa Erica-Emmanuela Schmitta sięgnęłam w czasie wakacji, ponieważ dostałam ją w szkole na zakończenie klasy szóstej. Lektura została wydana po raz pierwszy w 2004 roku. Na początku nie sądziłam, że książka z gatunku fikcja historyczna może być tak interesująca i że dostarczy mi tylu wrażeń.

Akcja książki toczy się w czasie II wojny światowej w Belgii. Opowiada o chłopcu o imieniu Joseph, który był Żydem i musiał przetrwać czas wojny. Na początku chłopiec został oddany przez swoich rodziców do hrabiny de Sully. Rodzice bali się, że nie będą w stanie zapewnić mu bezpieczeństwa przed nazistami. Hrabina jednak nie była w stanie zapewnić mu ochrony. Bohater trafił więc do Żółtej Willi, gdzie został pod opieką ojca Ponsa. Poznał tam dzieci chrześcijańskie oraz żydowskie.

Lektura wzruszyła mnie, ponieważ opowiada o czasach II wojny światowej oraz o tym, jak ciężki los spotkał Żydów. Książka opiera się na prawdziwej historii, co jest jeszcze bardziej fascynujące a zarazem smutne, a nawet tragiczne. Jest swego rodzaju hołdem złożonym osobom, które ryzykowały swoim życiem pomagając innym podczas II wojny światowej. Bohaterowie książki zrobili na mnie ogromne wrażenie. Joseph oraz inne dzieci przeżyły tak wiele traumatycznych wydarzeń, że wydaje się to niemożliwe, aby dzieci były w stanie tyle znieść.

Ojciec Pons jak i hrabina de Sully ryzykowali utratą majątku, a nawet życiem. Aptekarka Madmoiselle Marcelle, która wyrabiała dzieciom fałszywe dokumenty, została nawet złapana, ale pomimo tortur nie zdradziła ani ojca Ponsa, ani wszystkich dzieci. Negatywne emocje wzbudzili we mnie jednak rodzice Josepha, ale nie dlatego, że uciekli na wieś, pozostawiając Josepha u hrabiny de Sully, ale przede wszystkim dlatego, że mimo iż mieszkali tak blisko Żółtej Willi nie szukali Josepha przez te wszystkie długie dla niego lata.

Dodatkową wartością książki jest to, że przenosi nas w świat okresu wojny. Dzięki temu możemy dowiedzieć się jak w tamtym okresie żyli ludzie, jak utrudniona była codzienność, jakie były zależności społeczne, jakie cechy w ludziach i jakie zachowania budzi czas wojny i strachu. Dowiadujemy się także wiele o religii żydowskiej i chrześcijańskiej.

Polecam tą lekturę, ponieważ mimo, że porusza bardzo trudne problemy i tematy, szybko się ją czyta i dostarcza wielu emocji. A ponadto dlatego, że inspiracją autora książki były prawdziwe wydarzenia w czasie II wojny światowej, w zasadzie całkiem niedawno.

**Milena Karpicz kl.7a**

### Recenzja książki pt. „Dziecko Noego”

Książka pt. „Dziecko Noego” jest dziełem Erica - Emanuela Schmitt'a.

Akcja książki rozgrywa się pod koniec II wojny światowej w Belgii.

Główny bohater - Joseph Bernstein jest Żydem, którego rodzice musieli uciec, aby nie zostali aresztowani. Joseph przez jakiś czas mieszka u hrabiostwa de Sully, do czasu przeszukania ich domu przez niemieckich policjantów - wtedy hrabia i hrabina uznają, że Joseph powinien zamieszkać w sierocińcu ojca Ponsa.

Ojciec Pons był chrześcijańskim księdzem, który prowadzi sierociniec zwany „Żółtą Willą” i ukrywa w nim dzieci żydowskie.

W „Żółtej Willi” Joseph poznaje Rudiego - swojego najlepszego przyjaciela, odkrywa tajemnice ojca Ponsa i zaczyna rozważać zmianę religii.

Ojciec Pons robi wszystko, żeby uratować dzieci żydowskie, ich religię i tradycje.

Po wielu trudach i przeciwnościach losu Joseph odnajduje rodziców, z którymi wraca do stolicy Belgii, by rozpocząć wszystko od nowa.

Uważam, że książka pt. „Dziecko Noego” jest warta przeczytania, ponieważ przekazuje bardzo dużo wartościowych treści i jest naprawdę ciekawa.

Czytając ją można również poznać trochę historii.

**Aleksandra Urbanik kl. 7a**

## Zimowe przepisy

### Rozgrzewająca herbata malinowa z cynamonem

#### Składniki:

- ° Torebka ulubionej herbaty.
- ° 50 ml soku malinowego.
- ° Szczypta cynamonu.
- ° Łyżeczka miodu, najlepiej lipowego.

#### Sposób przygotowania:

- ° Herbatę zalej wrzątkiem, zaparz.
- ° Dodaj dodaj sok malinowy i cynamon.
- ° Dodaj miodu (Miód we wrzątku traci swoje właściwości, ostudź nieco herbatę przed jego dodaniem) i wymieszaj, Smacznego ♥.



Marta, kl. 7a

### Grzanki prababci Filipiny.

#### Składniki:

Cztery kromki chleba czerstwego (wczorajszego), jeden pomidor, 15 dkg startego, żółtego sera, czosnek, sól i olej.

#### Sposób przygotowania:

Obieramy jeden ząbek czosnku, a kromki moczymy delikatnie wodą i smażymy z obu stron na patelni, na gorącym oleju.

Do małej miski wsypujemy trochę soli, a po usmażeniu grzanki smarujemy czosnkiem, maczonym w soli.

(W soli maczamy czosnek, a nie grzankę!)

Na gorące grzanki układamy starty żółty ser i pomidora. Można również ułożyć inne warzywa takie jak np. cebula.

Smacznego ;)

Paulina, kl. 7a

